

Jak unieszkodliwić masy?

24 marca 2017

W 1971 roku zlikwidowano ostatnie powiązanie systemu monetarnego ze złotem. Decyzja prezydenta Nixona była bardzo brzemenna w skutkach. Waluty poszczególnych krajów zaczęły tracić na wartości, natomiast banki centralne zyskały możliwość manipulowania stopami procentowymi.

Elity znalazły się w niesamowicie uprzywilejowanej sytuacji. Od tej pory politycy, członkowie BC, jak i powiązane z nimi grupy, nie tylko znakomicie orientowali się w bieżącej sytuacji, ale również wiedzieli co wydarzy się w najbliższej przyszłości. Ostatecznie mając możliwość dodruku pieniądza i manipulowania stopami procentowymi, można zarówno przedłużyć hossę, jak i wywołać krach.

Rok 1971 był kluczowy. Od tej pory zmiany zaczęły postępować bardzo szybko. Elity nie zamierzały marnować czasu. Udział 0,1% najbogatszych w majątku społeczeństwa dotknął dna kilka lat po decyzji Nixona, a następnie zaczął rosnąć i powiększa się aż do chwili obecnej. Znakomicie ilustruje to poniższy wykres dotyczący sytuacji w Stanach Zjednoczonych. Udział wspomnianej grupy najbogatszych osób zaznaczony został na pomarańczowo, natomiast udział 90% najbiedniejszych – na niebiesko.

Stany Zjednoczone dotarły do momentu w którym 0,1% najbogatszych ma tyle samo bogactwa, co 90% społeczeństwa.

INFLACYJNE UDERZENIE

Jak już wspomniałem, zerwanie ostatniego linku do złota przyniosło również inflację. Kiedy siła nabywcza waluty spada, najsilniej odczuwają to osoby dysponujące małej lub średniej wielkości oszczędnościami. Zazwyczaj jest to klasa średnia.

Otoczenie inflacyjne sprawia, że rosną koszty utrzymania.

Zazwyczaj jednocześnie w górę idą również wynagrodzenia. Problem w tym, że ze względu na specyfikę demokracji, przybywa urzędników, prowadzenie działalności gospodarczej staje się trudniejsze, a koszty utrzymania biurokratycznej maszyny są coraz wyższe. Podnosi się zatem podatki, by móc opłacić osoby, które nie przynoszą żadnej wartości dodanej.

Z czasem system zaczyna pękać w szwach, a wspomniany wzrost kosztów utrzymania jest wyższy niż wzrost wynagrodzeń. Aby utrzymać standard życia, społeczeństwo zaciąga kredyty. Na potwierdzenie przypomnę wykres dotyczący sytuacji w USA. Przerywana pomarańczowa linia pokazuje wzrost udziału kredytów w ogólnych wydatkach obywateli. Z kolei niebieska linia pokazuje spadającą dynamikę wzrostu wynagrodzeń.

Należy pamiętać, że sytuacja nie dotyczy wyłącznie Stanów Zjednoczonych. Można powiedzieć, że wiele państw Europy Zachodniej jest znacznie lepszym przykładem zniszczeń, jakie wynikają z połączenia pustego pieniądza i dużej roli polityków. Dla przykładu, kryzys na włoskim rynku pracy sprawił, że Włosi zaczęli emigrować do Albanii.

Coraz wyższe koszty utrzymania w stosunku do zarobków sprawiają, że część obywateli zmuszona jest pozbyć się swoich domów. Odsetek osób posiadających nieruchomości zaczyna spadać, tak jak dzieje się to w USA.

W chwili obecnej odsetek Amerykanów posiadających nieruchomości jest niższy niż w okresie, kiedy Nixon zamykał tzw. „złote okno”.

Im więcej osób nie ma własnego domu, tym większa część społeczeństwa musi wynajmować mieszkanie. Przeciętnie takie osoby w mniejszym stopniu angażują się w życie lokalnej społeczności, jak również wykazują mniejsze zainteresowanie poczynaniami polityków. Oczywiście chętnie przyjmą wszelkie dodatki socjalne, jednak nie są skory by patrzeć władzy na ręce. Część z nich jest zbyt zajęta zdobywaniem pieniędzy na

spłatę kredytów, inni zaś działają zgodnie z logiką „wynajmuję, nie mam nic na własność, więc w każdym momencie mogę się przenieść”. Dokonałem tutaj pewnego uogólnienia, jednak jest ono konieczne, by zrozumieć rozwój sytuacji.

PAŃSTWO OPIEKUŃCZE

Jednym z wielu negatywnych efektów braku standardu złota jest możliwość zadłużania obywateli przez polityków. Ścigając się po władzę, politycy składają coraz kosztowniejsze obietnice, które następnie finansują deficytem. Nie mają przy tym skrupułów, bo to nie oni będą spłacać długi za bezmyślne inwestycje.

Chcąc zwiększyć swoje szanse wyborcze, partia będąca przy władzy nie tylko nie ogranicza biurokracji, ale tworzy kolejne bzdurne prawa, które zapewniają zajęcie biurokratom. W ten sposób rząd zapewnia sobie poparcie armii urzędników wraz z ich rodzinami. Oczywiście sytuacja małych i średnich przedsiębiorców staje się coraz trudniejsza – ich wkład w rozwój gospodarczy jest znaczący, a jednak traktuje się ich z podejrzliwością, zapewniając regularne kontrole.

„Redystrybucja” bogactwa połączona ze zwiększeniem skali inwestycji rządowych sprawiają, że ludzie stają się przyzwyczajeni do ingerencji państwa. Są mniej zaradni. Pozwalają państwu np. wybierać program nauczania swoich dzieci (w normalnym społeczeństwie nie do pomyślenia).

Rosnący wpływ polityków na życie obywateli świetnie ilustruje poniższy wykres.

Niebieskie słupki pokazują udział wydatków publicznych w relacji do PKB poszczególnych państw w 1870 roku. Pomarańczowe słupki pokazują to samo, ale dla roku 1913. Wartości wahają się od kilku do kilkunastu procent. Obecnie ten sam wskaźnik dla USA wynosi prawie 40%, natomiast dla strefy euro – niemal 50%.

Elity pamiętają również o tym, aby coraz bardziej niespokojnemu społeczeństwu zafundować od czasu do czasu nowe zagrożenie. Głównie po to, aby ludzie sami zgłosili się po pomoc. Przykład nasuwa się sam: europejscy politycy wpuścili na Stary Kontynent setki tysięcy imigrantów, którzy doprowadzili do natychmiastowego wzrostu liczby przestępstw. Część Europejczyków widzi, co się dzieje i próbuje działać. Dla większości jest za późno – przyzwyczaili się już, że to państwo podejmuje decyzje. Nawet jeśli przyznaje zasiłki dżihadystom wracającym z wojny.

NOWY PROBLEM

Rozwój technologiczny sprawił, że w kolejnych obszarach gospodarki dokonuje się automatyzacja pracy. Proces ten zaczyna być powoli przedstawiany jako duże zagrożenie dla społeczeństwa. Wszelkiego rodzaju eksperci nie muszą się zbyt dużo trudzić. Społeczeństwo dedukuje w jedyny poprawny politycznie sposób: skoro dzisiaj bezrobocie wśród młodych jest tak duże, to co będzie, kiedy rynek opanuje sztuczna inteligencja?

Mało kto zwraca uwagę na fakt, że automatyzacja pracy oznacza niższe koszty produkcji, zatem spadają również nasze wydatki na produkty. W kieszeni zostaje nam więcej pieniędzy, zatem możemy przeznaczyć dodatkowe środki na dobra i usługi nie będące priorytetem na liście potrzeb. Dla przykładu, jesteśmy w stanie pojechać na wakacje bądź też zwiększyć liczbę wyjazdów, na czym zyska branża turystyczna. Nie zapominajmy również o tym, że lista ludzkich potrzeb stale się poszerza. Jakie nowe branże mogłyby pojawić się w efekcie spadku kosztów produkcji – zostawiam do rozważań w komentarzach.

Spostrzeżenia z powyższego akapitu nie mają prawa pojawić się w mainstreamowych mediach. Jedyna słuszna odpowiedź na automatyzację pracy jest taka, jak na każdy inny problem: więcej regulacji. Wyższe płace minimalne, ograniczenia dla poszczególnych branż, kontrole przedsiębiorstw. Co prawda

takie rozwiązanie przyniesie skutek odwrotny od zamierzonego, ale politycy zyskają, ponieważ stanęli w obronie obywateli.

Przeregulowany rynek pracy dojdzie ostatecznie do kresu możliwości. Wówczas, a właściwie już niebawem, politycy pojawią się z nowym rozwiązaniem, które będzie stanowić wizję idealnego państwa opiekuńczego. Każda osoba, która nie znajdzie pracy, będzie mogła liczyć na bezwarunkowy dochód gwarantowany. Pomysł bez problemu znajdzie uznanie wśród mas przyzwyczajonych do opieki ze strony państwa. Oczywiście eksperymenty w tym zakresie są już prowadzone, jednak odnoszą się do sytuacji, w której dochód gwarantowany obejmuje całe społeczeństwo.

W czym problem? Nie chodzi wyłącznie o socjalistyczny system, który ma załamać się pod własnym ciężarem. Problem stanowią zmiany, jakie zjdą w ludziach. Milionom osób zapewnione zostaną warunki pozwalające na przeżycie bez podejmowania pracy. Znikną bodźce, które normalnie wyprowadziłyby ludzi na ulice, sprowokowały do buntu. Coraz więcej osób będzie funkcjonować bez celów i ambicji, o poszanowaniu jakichkolwiek wartości nie wspominając.

Nie zapominajmy o tym, że ktoś będzie musiał kontrolować przedsiębiorstwa wykorzystujące sztuczną inteligencję. Ogromna władza zostanie skupiona w rękach małej grupy osób, które wytrwale poszerzają swoje wpływy. Robią to zresztą za przyzwoleniem społeczeństwa.

PODSUMOWANIE

Na początku artykułu ponownie poruszyłem temat systemu pustego pieniądza. Ważne, by jak najwięcej osób zdało sobie sprawę z tego, że kształt systemu monetarnego oddziałuje również na przemiany społeczne.

Skupiając się na samym zagadnieniu automatyzacji pracy, należy pamiętać, że praca jest dzisiaj niesamowicie opodatkowana. Polska jest tutaj dobrym przykładem – różnica pomiędzy pensją

brutto i netto jest bardzo duża, wyższa niż w wielu krajach rozwiniętych. Niesamowitym absurdem jest podatek dochodowy, który odpowiada za 20% dochodów z pracy fizycznej, natomiast 75% kontroli urzędów skupia się właśnie na nim. Przy okazji dyskusji na ten temat zawsze pojawi się ktoś, kto przypomni, że potrzebne są środki na utrzymanie ZUS. Prezes tegoż ZUS-u przyznaje jednak otwarcie, że instytucja wkrótce zacznie wypłacać groszowe emerytury, a Polacy powinni sami odkładać środki na swoją przyszłość.

W rzeczywistości, wysokie podatki są potrzebne do tego, by utrzymać w ryzach społeczeństwo. Gdyby kraje rozwinięte obrały kurs na obniżanie podatków, o żadnym bezwarunkowym dochodzie nie byłoby mowy. Przy niskich kosztach pracy oraz znikomej biurokracji, wiele osób mogłoby utrzymywać się wyłącznie z pracy dorywczej. W ten sposób funkcjonuje system m.in. w Hiszpanii, gdzie wielu obywateli pracuje przez kilka miesięcy w roku, co wystarcza im, by się utrzymać.

Jedną z głównych wad dodatków socjalnych, a dochodu gwarantowanego zwłaszcza, jest fakt, że dostajemy je od rządu. Politycy zyskują w takiej sytuacji ogromną przewagę. Niedawno w Australii pojawił się duży opór wobec toksycznych szczepionek. Rząd, pod wpływem lobbystów, zagroził odebraniem świadczeń socjalnych. To dobry przykład, jak dodatki socjalne uderzają w podstawowe prawa np. do wyboru metody leczenia.

Autorstwo: Zespół Independent Trader

Wykresy: Marc Faber (1 i 4), Real Investmen Advice (2), fred.stlouis.org (3)

Źródła: IndependentTrader.pl, WolneMedia.net